Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 33 Kraków, piątek 11 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 3 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Post

W tym roku popielec zakończył bardzo szybko orgię karnawałową. Krótki to był karnawał, ale tem huczniejszy. Od niepamiętnych czasów nie bawiono się tak zapamiętale, jak podczas tegorocznych zapustów. Nigdy dawniej karnawał nie wrzał taką ilością zabaw, redut, balów maskowych i niemaskowych. Wszystkie były przepełnione publicznością, mimo olbrzymich cen wstępu, na wszystkich lał się szampan, mimo, że butelka kosztuje przeszło tysiąc marek, na wszystkich tłum rozbawiony nie liczył się już nie z groszem, jak dawniej mówiono, lecz z tysiączkami. Pamiętny pozostanie ten karnawał 1921 r., jako szczególny objaw społeczny.

Wśród powszechnej ruiny gospodarczej, wśród pozornego braku środków żywności, wśród niebywałej drożyzny i spadku waluty — ludzie wprost szaleli, opanowani żądzą uciech, i co osobliwsze: starczyło im pieniędzy na ten kosztowny szał...

Dla historyka i ekonomisty, dla socyologa i psychologa stanowić powinien ten karnawał przedmiot arcyciekawych dociekań.

Tańczono i pito i radowano się, aby się oszołomić i nie patrzeć na czarną otchłań, w której pogrążony jest świat dzisiejszy.

Tańczyć! Nie myśleć o tym Sejmie, którego karnawałowe obrady nad konstytucyą obdarzyły Polskę szkolą wyznaniową i innymi dziwolągami klerykalizmu i wstecznictwa!

Pić! Nie myśleć o upadku gospodarczym kraju, o zastoju w produkcyi, o zniszczonych kolejach, o klęsce finansowej!

Hulać! Nie myśleć o tem, jak się to wszystko skończy!

Ogół z pewnością nie czynił tego świadomie, nie zdawał sobie sprawy, dlaczego szuka oszołomienia. Ale szukał go instynktownie. Gdy nie można żadnych rachub czynić na przyszłość, naturalnem jest, że chce się bodaj skorzystać z teraźniejszości, użyć dnia dzisiejszego. Jutro może zawali się domek z kart, ale dziś zyskało się na świstkach papieru, zwanych akcyami, tyle a tyle tysięcy, — więc trzeba użyć żywota! Jutro może potop przyjdzie, który zaleje ten świat próżniactwa, zepsucia i zdziczenia, więc trzeba się natańczyć i nahulać dzisiaj!

Oczywście i popielec nie przyniósł otrzeźwienia. Dopiero ów wielki, straszliwy popielec, który ukaże ludzkości dno otchłani, przywiedzie rozhulanych do opamiętania. Czy nie zapóźno?

Odezwa Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych

Towarzysze robotnicy!

Wisi nad nami groza strejku kolejowego. Kolejarze, doprowadzeni do ostateczności brutalnem i prowokacyjnem postępowaniem rządu, gotują się do bezpośredniego wystąpienia w obronie swych słusznych żądań. **Niema już innego wyjścia.** Tłomaczenie i przemawianie do rozsądku nie skutkuje. Przeciwnie nawet wywołują skutek. Rząd w styczniu pościągał wszystkie zaliczki, tak, że w niejednej dyrekcyi robotnicy dostali zaledwie 600—700 mk na miesiąc. W samem obliczeniu zarobku również **oszukano kolejarzy,** bowiem, według stwierdzonej przez oficyalne ciało zwyżki drożyzny za styczeń o 47 proc. — mnożnik winien podnieść się automatycznie do 468, a rząd podniósł go tylko do 400.

Wobec tych **jawnych prowokacyi** zostaje tylko jedna odpowiedź. Jeśli w porę rząd nie spostrzeże, jaką szaloną prowadzi politykę, **musi wybuchnąć strejk kolejarzy.**

Kolejarze i ogół robotniczy rozumie doskonale, jak ciężkie skutki dla gospodarczego i aprowizacyjnego stanu Polski może sprowadzić strejk kolejowy. Dlatego też wstrzymuje go i szuka pokojowego rozwiązania konfliktu. Ale **do strejku pcha postępowanie rządu.**

Związek Zawodowy kolejarzy, cieszący się uznaniem i szerokim wpływem na robotników kolejowych, jest znienawidzony przez biurokratyczne i burżuazyjne sfery. Rząd pragnie **złamać i zniszczyć Zw. Zaw. kolejarzy.** Spodziewa się, że strejk kolejowy, który może spowodować poważne szkody dla życia zbiorowego, zwróci przeciw kolejarzom całą opinię publiczną. Liczy na to, że złamie solidarność robotniczą i zwróci robotników przeciw kolejarzom. Podobnie ma się sprawa z przewlekającym się zatargiem rob. rolnych z obszarnikami.

Rząd ma nadzieję przy tej sposobności **zniszczyć Związek kolejarzy i złamać solidarność klasy robotniczej.**

Robotnicy!

Plany reakcyi rządowej i społecznej rozbić się muszą **o mur świadomości proletaryatu.** Robotnicy znają właściwego winowajcę wiszącego nad nami strejku kolejarzy — rząd burżuazyjny. Zgodnym solidarnym wysiłkiem odeprzemy zakusy reakcyi.

Baczność robotnicy!

W obliczu prowokacyi, stańmy **zwartym szeregiem przy swoich organizacyach zawodowych.** Karność i solidarność, to najważniejsze warunki zwycięstwa.

Komisya Centralna Zw. Zaw., wespół ze Związkiem kolejarzy kieruje całą akcyą. Wzywamy was dzisiaj **do gotowości wystąpienia.**

Na 13 lutego wyznaczamy dzień, w którym zorganizowany proletaryat polski da wyraz swej solidarności klasowej, a świadomość słuszności sprawy, o którą walczymy, rozszerzy w najbardziej odległych zakątkach kraju. Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i wszystkich świadomych robotników **do zwołania w tym dniu 13 lutego, wielkich wieców robotniczych,** na których rozważane będą sprawy grożącego strejku kolejarzy i zatargu rob. rolnych ze Związkiem ziemian.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Komisya Centralna Związków Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej.

W groźnej chwili

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym nie otrzymaliśmy wczoraj wiadomości z Warszawy o obradach Wydziału wykonawczego Związku kolejarzy, który miał zadecydować o dalszej taktyce Związku wobec niespełnienia przez rząd przedłożonych postulatów. Nie wiemy w tej chwili, czy Wydział Wykonawczy postanowił poczekać jeszcze na decyzyę rządu, czy też — wiedząc może, że czekanie pozostanie bezskutecznem — da sygnał do strejku. Różne oznaki wskazują jednak na to, że kolejarze, a z nimi cała klasa robotnicza stoją wobec przełomowych wydarzeń nietylko dla swego życia zawodowego, ale i dla całego ustroju państwowego.

Z zamieszczonej w dzisiejszym numerze odezwy Centralnej Komisyi Związków zawodowych widać, że kolejarze nie chcą walki, że wogóle klasa robotnicza polska, znając położenie państwa i nędzę aprowizacyjną ludności, gotową jest do najdalej idących ofiar, aby uniknąć ostateczności. Kolejarze mają jednak prawo, którego im państwo nietylko zaprzeczyć nie może, lecz przeciwnie — ma obowiązek im zabezpieczyć: prawo do życia. Nie damy się łudzić szeptami i wskazywaniem palcami, że — wedle zdania pism burżuazyjnych — kolejarze są lepiej sytuowani niż inne warstwy pracujące; że rząd dba o ich aprowizacyę gorliwiej aniżeli o inne sfery ludności, że kolejarze — z zarzutem tym często można się spotkać — mają wielkie boczne dochody i t. d. Gdyby to wszystko nawet było prawdą, nie zaciemni to faktu, że kolejarze są w służbie państwa, że spełniają pierwszorzędnego znaczenia funkcye dla państwa i społeczeństwa, że funkcye te spełniają porządnie i że już z tego jednego tytułu mają prawo do postawienia państwu swych uprawnionych żądań.

A żądania, biorąc za miarę obecne stosunki, nie mogą być uważane za wygórowane. Jeżeli ktoś żąda wystarczającej do utrzymania go przy życiu racyi chleba, jeżeli się żąda dotrzymania kroku wzrastającej z cudzej winy drożyźnie, jeżeli się wskazuje, że bez ubrania nie można służby pełnić — to nikt, kto nie jest uprzedzony, nie może twierdzić, jakoby takie żądania były wygórowane, a temmniej — jak je określają — bolszewickie. Rząd jednak nietylko tych żądań nie spełnia, ale — jak z odezwy wynika — wprost pcha kolejarzy do czynu rozpaczy, wprost chce wywołać strejk! Rządowi, a może nietyle rządowi, ile pewnym mającym na niego duże wpływy czynnikom, solą w oku jest potężny Związek zawodowy kolejarzy. Są pewni dygnitarze, którzy, jako że wyszli ze szkoły austryackiej, pamiętają walki, jakie organizacya kolejarzy staczała z rządami austryackimi o prawo bytu, pamiętają rozwiązanie w roku 1897 przez Badeniego-Guttenberga organizacyi i może chcieliby spróbować także okazać „żelazną rękę“. Bo, jeszcze raz powtarzamy, nie o ilość czy wymiar żądań chodzi, tylko o rzecz zasadniczą: o utrzymanie się czy o rozbicie organizacyi. Rząd ma przecież w zanadrzu różnego rodzaju broń przeciw kolejarzom: ma ustawę o militaryzacyi, ma różne białe organizacyjki i różne „samopomoce społeczne“, ma możność delożowania i odbierania opału — dlaczego, mając takie środki w rękach, nie sprowokować walki i nie przeprowadzić jej tymi środkami?

Otwarcie wyznajemy, że nie zapalamy się do myśli o strejku kolejowym. Strejk taki jest we wszystkich warunkach wielkiem niebezpieczeństwem, a tem większem w obecnej sytuacyi, kiedy tyle zagadnień wewnętrznych i zewnętrznych czeka rozwiązania.

Jesteśmy przekonani, że kolejarze dokładnie zdają sobie sprawę z tej sytuacyi i niewątpliwie wyczerpią wszelkie środki pokojowe, zanim zdecydują się na ostateczność. Nie sami jednak kolejarze tu decydują. Wiele, może najwięcej zależy od rządu. Sytuacya tego rządu, wogóle sytuacya naszego państwa nie jest tego rodzaju, aby było miejsce na eksperymenty „silnej ręki“, na wywoływanie walki, której wynik nie może być wątpliwy. Niech rząd pamięta, że kolejarze — popchnięci do walki — nie zostaną osamotnieni. Cała klasa robotnicza w przekonaniu, że tu będzie się rozstrzygać ich sprawa: kwestya bytu organizacyi zawodowej, podadzą kolejarzom rękę i utworzą jeden front, którego żaden rząd nie złamie.

if.

nych urządzeń technicznych, Francya wyśle chętnie wykwalifikowanych doradców, którzy dzięki żywotności inteligencyi polskiej zapoznają Polaków z dziedzinami ekonomii politycznej.

W końcu „Matin" wyraża hołd marszałkowi Piłsudskiemu i podkreśla, że naczelnik zrobił na rządzie francuskim wrażenie osobistości pełnej energii i potęgi.

Zawiadomienie Ameryki

(PAT) Paryż, 9 lutego

Na dzisiejszem przyjęciu u Brianda poseł amerykański zawiadomiony został urzędowo o oświadczeniu francusko-polskiem. Poseł odpowiedział, że poseł otrzymał polecenie wywiedzenia się, w jakich ramach Francya i Polska mają zamiar okazać się zgodnemi w sprawach Rosyi i państewek kresowych.

Strejk kolejowy w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

W sprawie strejku kolejowego donosi „Przegląd Wieczorny": Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu zatwierdziła wnioski ministerstwa kolei w sprawie **rewizyi płac** poszczególnych kategoryi pracowników kolejowych. W nowych przepisach **usunięto różnicę między poszczególnemi dzielnicami.** Szereg pracowników zostanie posuniętych do wyższych płac, aniżeli pierwotnie było przewidziane. Głównie zostaną uwzględnieni **rzemieślnicy i robotnicy ukwalifikowani** tych kategoryi pracowników, którzy posiadają specyalne kwalifikacye fachowe. Rewizyę tę dokonano **w porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych Związków,** których wnioski w tym kierunku w jaknajszerszej mierze uwzględniono.

O przebiegu strejku donoszą następujące szczegóły: Na stacyi Warszawa-główna **nie pracuje się.** Straż przy warsztatach pełnią **żołnierze** z kompanii kolejowej. Robotnicy, którzy dziś zgłosili się do pracy, **nie zostali wpuszczeni do warsztatów** aż do czasu ogłoszenia nowego regulaminu przyjęcia.

Prezes dyrekcyi warszawskiej ogłosił wczoraj następujące rozporządzenie. Wobec samowolnego porzucenia pracy przez rzemieślników i robotników, na mocy rozporządzenia ministra kolei zostają warsztaty kolejowe z dniem 8 lutego zamknięte aż do odwołania. Porzucenie pracy uważa dyrekcya za **zerwanie kontraktu służbowego z winy pracownika.** Regulamin przyjęcia pracowników będzie ogłoszony przez dyrekcyę osobno.

Pod eskortą policyjną sprowadzono rzemieślników, potrzebnych do naprawy parowozów, ponieważ nie chcieli dobrowolnie przystąpić do pracy. **Sześciu robotników aresztowano.** Jak komisarz rządowy dla m. Warszawy p. Anusz oświadczył, robotnicy ci zostali aresztowani dlatego, ponieważ **obecny strejk proklamowany został poza Związkiem zawodowym,** przez samozwańczą grupę agitatorów.

Rząd „przestrzega"

(PAT). Warszawa, 9 lutego.

Z powodu rozrzucenia wśród personalu kolejowego proklamacyi anonimowych centralnego komitetu w Warszawie, wzywających pracowników kolejowych do strejku w dniu 8 b. m., minister kolei Jasiński wydał okólnik, przestrzegający z całą stanowczością tych wszystkich, którzy nie są obojętni na dobro ojczyzny, przed podobnie zgubnym krokiem, inspirowanym przez wrogie nam żywioły. Jednocześnie do wszystkich zarządów okręgowych i kół miejscowych polskiego związku kolejowców zarząd główny tego związku rozesłał okólnik, nawołujący do przeciwstawienia się wszelkimi rozporządzalnymi środkami akcyi strejkowej.

Represye

(PAT). Warszawa, 9 lutego.

Wobec zamierzonego powszechnego strejku kolejowego dzisiaj rano wywieszono zawiadomienie, że wszyscy strejkujący zostaną **wydaleni** z wypłaceniem tygodniowego zarobku na zasadzie przepisów, poczem będą mogli być przyjęci do służby na zasadzie specyalnych przepisów. W dniu dzisiejszym strejkowała część pracowników warszawskich na stacyach Warszawa-główna, Praga i Pelcowizna, natomiast ruch pociągów dyrekcyi Warszawa utrzymany jest w całej pełni bez opóźnienia. Nastrój kolejarzy zajętych w magazynach i warsztatach warszawskich **jest przeciwny strejkowi.**

Wyjazd ministra skarbu do Rygi i Paryża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Dnia 11 bm. minister skarbu dr Steczkowski wyjeżdża do Rygi. Po powrocie z Rygi wyjeżdża do Paryża celem nawiązania bezpośrednich rokowań polsko-francuskich. Naczelnik państwa w czasie swego pobytu w Paryżu zapowiedział przyjazd ministra skarbu.

Po powrocie Naczelnika państwa z Paryża

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Naczelnik państwa odbył dziś półtoragodzinną konferencyę z prezydentem ministrów. **Naczelnik państwa jest zupełnie zadowolony z wyniku podróży.**

Telegram do Milleranda

(PAT) Paryż, 9 lutego.

Marszałek Piłsudski wystosował do prezydenta Milleranda telegram z wyrazami wdzięczności za serdeczne i gościnne przyjęcie. Naczelnik wyraża niezłomną nadzieję, że podstawy położone pod dzisiejszą **współpracę,** dopomogą obu krajom do urzeczywistnienia celów i osiągnięcia owoców swoich wysiłków. Wkońcu przesyła hołd i wyrazy uwielbienia bohaterskiemu narodowi francuskiemu.

Na tę depeszę Millerand odpowiedział następującemi słowami: Telegram, przesłany przez Pana z Verdun w chwili wyjazdu z Francyi, trafia do serc wszystkich Francuzów. Odwiedziny Pańskie przyczynią się do **zacieśnienia i uwypuklenia związków,** łączących oba kraje, z kolei przyczyni się do zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa i pokoju. Wyrażam Panu, Panie Marszałku, raz jeszcze moje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia potęgi i pomyślności dla Polski i szczęścia dla jej dostojnego Naczelnika państwa.

Sojusz polsko-francuski?

(PAT) Paryż, 9 lutego.

W chwili odjazdu z Verdun marszałek Piłsudski oświadczył przedstawicielowi „Journala" co następuje: Jestem szczęśliwy, że odwiedziny moje były nie tylko osobiście przyjemne dla mnie, lecz będą zarazem owocne. **Wspólna deklaracya obu rządów** podkreśla wyraźnie jednomyślną wolę obu narodów. Jestem przekonany, że wymiana poglądów, która odbywa się w dalszym ciągu, doprowadzi w krótkim czasie do **istotnego układu.**

Według „Petit Journal" Barthou, żegnając Piłsudskiego, powiedział z uśmiechem: Zatrzymuję połowę pańskiego rządu, lecz nie wydzie Wam to na złe.

Minister Sapieha podkreślił wobec przedstawiciela „Petit Journal", że naczelnik Piłsudski jest oczarowany podróżą i wyjeżdża, jak się wyraził, z tem przekonaniem, że następstwem konferencyi, odbytych w Paryżu, będzie zawarcie w krótkim czasie **nader korzystnych układów.** Rozwój **sojuszu francusko-polskiego** w przyszłości wzmoże znaczenie obu bratnich narodów w świecie.

Głosy prasy francuskiej

(PAT) Paryż, 9 lutego.

Wedle „Petit Parisien" deklaracya rządu francuskiego i polskiego jest utrwaleniem doskonałych stosunków, które istnieją pomiędzy obu krajami, stosunków przyjaźni o wiele silniejszych, niż wszelkie inne sojusze, które znalazły swój wyraz w czasie obrony Warszawy. Zarówno Francya jak i Polska **nie planują żadnego napadu,** zajmują się tylko sprawą udzielenia sobie **wzajemnej pomocy,** oraz utrwalenia pokoju europejskiego.

„Matin" pisze: Polska, która jest zdecydowana prowadzić **politykę pokojową,** zasługuje na pomoc Francyi, gdyby została napadnięta, tem więcej, że pomoc ta jest zupełnie możliwa ze strony Francyi i wchodzi zresztą w skład systemu francuskiej obrony narodowej. Polska tworzy konieczną **barjerę między Niemcami a bolszewicką Rosyą.** „Matin" stwierdza, że ogłoszona deklaracya **nie jest sojuszem, ani też osłoną do zawarcia tajnego układu.**

„Echo de Paris" zaznacza, że przez podpisanie deklaracyi współpraca francusko-polska będzie ściślejszą i lepiej zorganizowaną, niż przed wojną.

Wedle „Eclair" łatwą jest rzeczą wyobrazić sobie, jaką się będzie przedstawiało **przymierze ochronne obu krajów,** wchodzących w blok 70 milionów ludzi, otaczających Niemcy z obu stron, oraz gotowych do przeszkodzenia wszelkim próbom napadu, przeszkodzenia połączeniu się Niemiec z bolszewią.

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że niebawem zostanie zawarty **układ handlowy** pomiędzy Francyą a Polską.

„Matin" również dodaje ze swej strony, że jeżeli do czasu brak będzie w Polsce komplet-

Czesi wobec porozumienia polsko-francuskiego

Praga. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu senatu wnieśli senatorzy niemieccy Ledebour, dr. Spiegel i Naegle interpelacyę do rządu, w której między innemi powiedziane jest: Według dzisiejszych wiadomości czeskich, doszedł **między Francyą a Polską do skutku układ,** na mocy którego oba te państwa przyrzekają sobie **pomoc zbrojną.** Francya oświadcza jednak, że **na wypadek polsko-czeskiej wojny pozostanie neutralną.** W związku z temi wiadomościami pozostają doniesienia o dyslokacyi czeskich oddziałów wojskowych, zwłaszcza **w kierunku granicy wschodniej,** w dziwnem świetle.

Podpisani senatorzy niemieccy zapytują wobec tego rząd, czy prawdą jest, że wysłanie oddziałów wojskowych, zwłaszcza do granicznych miejscowości niemieckich, wskazane jest ze względów strategicznych. Interpelanci zapytują wkońcu, jak minister spraw zagranicznych zamierza wyjaśnić kontrast pomiędzy ostatniemi oświadczeniami a istotnemi politycznemi zajściami.

Szwajcarya nie przepuszcza wojsk międzynarodowych na Litwę

Paryż, (PAT) Odmowa Szwajcaryi w sprawie przejazdu wojsk międzynarodowych, przeznaczonych **dla Wilna,** wywołała niemile zdziwienie w kołach kierowniczych Ligi narodów. Wobec tego, że Rada Ligi narodów zbierze się dopiero 21 lutego, jest prawdopodobnem, że sekretaryat generalny złoży wcześniej w imieniu Rady protest. Rada Ligi narodów jest zaskoczona szczególnie faktem, że Szwajcarya przyjęła odmowną postawę na mocy niedokładnych objaśnień, albowiem gdyby była zwróciła się z zapytaniem do Ligi narodów, dowiedziałaby się, że **Litwa zgadza się na to,** aby porządek na terenie wileńskim był utrzymywany przez wojska międzynarodowe. Trudno odgadnąć, dlaczego Szwajcarya pospieszyła się z odmową i czem uzasadni ją obecnie.

Samowola generała

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Naród" donosi o nadzwyczajnej rekwizycyi mieszkania, którą przeprowadził generał Czapiński. Aby dostać dla swej żony mieszkanie z 5 pokoi, kazał żołnierzom wyrzucić na bruk matkę z umierającem dzieckiem. Żołnierze ze wstydem i wzruszeniem wykonali ten haniebny rozkaz. „Naród" apeluje do opinii publicznej, ministra wojny i Sejmu, aby zbadano tę sprawę.

Obrady nad konwencyą polsko-gdańską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybył do Warszawy wiceminister Pluciński, aby złożyć sprawozdanie ze swego pobytu w Gdańsku. Natychmiast rozpoczęły się obrady informacyjne odnośnej komisyi dla konwencyi polsko-gdańskiej.

Fałszowanie mąki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Naród" donosi, że w Zakroczymiu wykryto gniazdo fałszowania mąki. Na skutek polecenia ministerstwa zdrowia przeprowadzono tam rewizyę, mąkę opieczętowano, a fałszerzy aresztowano. Sprawa znajduje się obecnie w prokuratoryi.

—ooo—

Protest rosyjski i endeckie wycofanie się

Któż nie pamięta, jak namiętnie wywodziła endecya, iż Polska musi się oglądać na to, co zadecydują „patryoci" rosyjscy w sprawie rozgraniczenia polsko-rosyjskiego; jak usiłowała tych „patryotów" kokietować, jak przez długi czas kwestyonowała możliwość zawarcia pokoju z bolszewikami, stawiając za warunek, że traktat **musiałaby ratyfikować konstytuanta rosyjska...**

Pamięta również każdy, jak sympatyzowała endecya kolejno ze wszystkimi „generalissimusami" reakcyi rosyjskiej — od Kołczaka do Wrangla włącznie; jak darła szaty z oburzenia, gdy z naszej strony podnoszono, że udanie się kampanii reakcyjnej i obalenie przez nią bolszewików **oznaczałoby dla Polski moment niezwykle szkodliwy:** wzbudziłoby uroszczenie rosyjskie do ziem, któreby przez zachłanność Moskwa rosyjskiemi zwała; przechyliłoby szalę sympatyi francuskiej od Polski ku Rosyi; dałoby nam reakcyjną Rosyę — tuż nad Bugiem!

Pamięta również każdy, jak endecya **drwiła z pomysłu bliskiego sojuszu Polski z państwami nadbałtyckiemi,** jak lekceważyła wszelkie Łotwy i Estonie, których „patryoci" rosyjscy nie uznają!

Posłuchajmy, co dziś ta endecya prawi...

W jej naczelnym organie, „Gazecie Warszawskiej" znajdujemy artykuł wstępny, omawiający „protest rosyjski". Zaraz czytelnik się dowie o czyj protest chodzi.

„W gazetach wczorajszych — pisze organ p. Dmowskiego — znajdujemy depeszę agencyi „East Express" treści następującej: „**Komisya wykonawcza członków b. konstytuanty rosyjskiej** ogłosiła w prasie komunikat o stosunkach rosyjsko-polskich z powodu pobytu Naczelnika państwa w Paryżu. Komisya utrzymuje, **że linia Curzona,** ustanowiona w roku 1919 przez Radę Najwyższą odpowiada granicom etnograficznym, a zaś linia pokoju ryskiego będzie źródłem ciągłych konfliktów. Komisya oświadcza w dalszym ciągu, że nie uzna pokoju między sowdepią a Polską, gdyż pokój rosyjsko-polski winien być zawarty przez rząd, który będzie uznany za legalny przez naród rosyjski".

A po tem przytoczeniu brzmienia protestu następują dłuższe wywody „Gaz. Warsz.", z których przytaczamy najcharakterystyczniejsze wyjątki.

Wobec tego można się **zupełnie nie liczyć z uchwałami ani tego zgromadzenia, ani wybranej przez komisyi. Nikt się też właściwie nie liczy.**

Ententa długi czas wyczekiwała na odrodzenie Rosyi i nie chciała bez udziału prawowitego rządu rosyjskiego rozstrzygać spraw Wschodu Europy. Stanowisko takie nie mogło być utrzymywane bez końca i oto **uznanie niepodległości Łotwy, Estonii i Gruzyi jest pierwszym wyłomem z obowiązującej dotąd zasady i takich wyłomów z konieczności będzie coraz więcej** i nic tu żadne protesty czy Wilsona, czy grup rosyjskich nie pomogą...

„Przeciwko powzięciu takiej uchwały nic oczywiście mieć niepodobna, przypominamy jej jednak specjalnie pod naszym adresem **z powodu rokowań pokojowych w Rydze i zwłaszcza powoływanie się na linię Curzona jest niewątpliwie krokiem wobec nas nieprzyjaznym.** Wobec bezsilności komisyi wykonawczej zgromadzenia członków b. Konstytuanty krok ten porównać można z przysłowiowem „kiwaniem palcem w bucie", dziwić się tylko można roztropności owej komisyi, która nie rozumie, że **jej protest mo że tylko wzbudzić w Polsce mniemanie, iż upadek rządu bolszewickiego w Rosyi nie leży w naszym interesie".**

A wkońcu:

„Możemy więc być spokojni. Jeżeli będziemy dość silni w chwili, gdy pp. Milukow, Kierenskij, czy jaki inny członek b. konstytuanty dojdzie do władzy, to przystosuje się on do okoliczności i traktat ryski uzna. Kierenskij przed paroma tygodniami wobec korespondenta „Robotnika" uznał przecież, że „Wilno i Lwów ciążą ku olsce, Mińsk zaś ku Rosyi". O ile zaś będziemy słabi w owej chwili, to **nie wieleby nam pomogły najuroczystsze nawet zobowiązania, zawsze bowiem znalazłaby się można tysiące usprawiedliwień dla ich niedotrzymania".**

Czyż może dalej iść rewokacya, stanowcze odwołanie wszystkiego, czem się żyło i czem się wojowało w obronie braterstwa z „prawowitemi" dziećmi „matuszki — Rosyi"!

Kongres socyalistów włoskich

O odbytym niedawno w Liwornie kongresie włoskiej partyi socyalistycznej zamieszcza warszawski „Naród" następujące sprawozdanie swego korespondenta:

Jedną z najciekawszych mów na kongresie w Livorno była mowa Baldesi'ego, młodego sekretarza Generalnego Związku Pracy i znanego w kołach socyalistycznych zagranicznych działacza socyalistycznego. Baldesi, występując energicznie przeciw rozłamowi, krytykował stanowisko III międzynarodówki, jej punkty zasadnicze i odparł ataki, skierowane przeciw frakcyi Turati'ego, do której sam należy. Była to jedna z najbardziej rzeczowych mów, wypowiedziana ładnym toskańskim językiem i myślowo zwarcie skomponowana. Mowy następne Vacirca i Schiavelli mniej barwne i mniej ciekawe poruszały tematy tysiąckrotsie poruszane od początku Kongresu i z tego też względu nie zasługują na streszczenie.

Ciekawą bądź co bądź była mowa deputowanego Abbo, chłopa z Liguryi, który mówiąc o rozłamie, do którego dążą maksymaliści, zaznaczył, iż należy się liczyć z egzystencyą mas, dla których rozłam jest niezrozumiały. I on również uznaje punkty międzynarodówki postawione jako warunek bezwzględny przy wstąpieniu, ale chce i dąży do zgody w zastosowaniu ich i interpretowaniu.

Następnego dnia mówił inż. Bordiga z Neapolu w imieniu komunistów. Bronił on argumentami łatwymi i nie głębokimi tezy III międzynarodówki i domagał się wyrzucenia poza obręb partyi reformistów i oportunistów.

Po mowie Bordigi wstępuje na trybunę Serrati. Trybun frakcyi jednościowców wysłuchał tylu oskarżeń, zwróconych przeciw sobie, wysłuchał anatemy moskiewskiej, zawartej w depeszy, której tekst podawaliśmy uprzednio, obecnie z właściwą sobie swadą proletaryacką, czasami uciekającą się do bezlitosnego chłostania przeciwnika, przechodzącego miary i formy dozwolone, rozpoczyna rekwizytoryum prokuratorskie. Serrati, posiłkując się dokumentami, które w miarę potrzeby odczytuje, dowodzi, iż moskiewscy papieże bolszewizmu zastosowują swe formułki wedle widzimisię własnego i pozwalają w jednym kraju na to, czego nie chcą dopuścić w innym.

Serrati odpiera jeden po drugim zarzuty, skierowane przeciw sobie, przypomina zebranym, że w odłamach komunistycznych zagranicą, entuzyastycznie witanych przez III międzynarodówkę są ludzie, którzy do niedawna stali u steru rządu, rozstrzeliwując proletaryuszy, którzy propagowali potrzebę wojny europejskiej itp., przypomina akcyę Lenina przekupcza w stosunku do oportunistów, przyjętych na łono międzynarodówki komunistycznej i konkluduje, zaznaczając, iż nie rozumie, dlaczego wstręty takie są czynione jedynie partyi, która walczyła przeciw wojnie, narażając się na wszystkie konsekwencye, która wyrzuciła poza swój obręb reformistów: Bissolati'ego, Bonomi'ego i innych. Serrati zatrzymuje się dłużej nad sytuacyą komunistów świeżo upieczonych we Francyi, omawia działalność niektórych nowych komunistów: Cachin'a, Frossard'a i innych i dkumentuje w sposób oczywisty elastyczność

Brzegiem rzeki Zapomnienia

I. (W celu porozumienia)

Czytelniku, nawykłeś do tego, że cię zowią „miłym", „szanownym", „łaskawym" — otóż jesteś dla mnie nudnym i znudzonym połykaczem drukowanego papieru. Jest was parę odmian — gatunków, rodzajów.

I nie z tym, który dziennik uważa za nieodzowną częśc swego śniadania — połyka go, śpiesząc się, jak gorącą kawę, lub, co gorsza i rzadsze jak bułkę białą, puszystą, z pachnącym płatkiem różowej szynki, chcę tu gawędzić, pleść bajdy i za rękę go wziąwszy, na spacery wędrować — (Redaktorze, czy i tacy „Naprzód" czytują?).

Stambulijski, przewrót ministeryalny u nas i gdzieindziej, wielki pożar, wielkie trzęsienie ziemi — a wreszcie „Nafta polska", T. P. H., „Ziarno", „Żegluga" — bledniesz, rumienisz się, szynka w grdyce staje okoniem — baisse — czy hausse. — Rzucisz zadrukowaną, czernidłem drukarskiem pachnącą, rozkosznej niż twoja mokka, płachtę i biegniesz. — Interesów moc, same ważne, nieodwołalne.

Czyżbym z tobą miał tu w konfidencyę wchodzić?

A ty, drugi gatunku czytelnika: inteligencie wychudły, wymizerowany — z „własnym" cukrem na małą czarną uparcie chadzający (o łatwowierności ludzka, a może tylko dobrotliwie potakujesz kelnerowi, że to „czarna", bo że „mała" — to niezbite!) — ileż to pism przebiegną twoje oczy i jakże niewiele z ich treści w twojej wymizerowanej głowinie pozostanie?

Grysik kukurydzany srodze daje się tobie we znaki! Gdzieś się na świecie dalekim wydaje piękne książki, gdzieś — „w Europie" w teatrach coś więcej prócz „uroczych i temperamentem tchnących div i divett" pokazują, ty marzysz o czerwieniącym się befsztyku, o jadle dowoli — i, kto wie, czy bez zazdrości patrzysz na obżartych i sytych „współobywateli" — co to namiętnie o „Nafcie", „Ziarnie", „Żegludze" i innych magicznych wyrazach perorują. do siebie przyskakują i zjadają dziesięć razy tyle dziennie. co ty. — Chciałbyś i ty — widzę — och, jak bardzo chciałbyś, jak oni... Ale ta inteligencka nieudolność i... brak zdolności do czegokolwiek. — Umiesz się zdobyć — i to z biegiem lat dopiero — na bolesne, upokarzające żyłaki krwawiące — tam, gdzie najmniej są potrzebne! — Biedny, opuszczony inteligencie — nie pójdziesz ze mną na odległe promenady — twoje zelówki nie surzymają!

A więc ty — jeszcze inny — czytelniku istotny — bo ty czytasz — nie połykasz — pismo drukowane — ciebie zapraszam na te ekskusye — dla wszystkich innych zgoła zbyteczne. Przez sam instynkt czystości — w jakiemże go mam poważaniu! — umyjesz ręce spracowane, żylaste ,michę ziemniaków suto omaszczonych — jest sprawiedliwości okruszyna jednakoż — wetniesz z apetytem — i z tą nabożną powagą, której coraz już mniej — weźmiesz gazetę do ręki — dopiero wieczorem, kiedy ją inni zrana zdążyli połknąć, zmiąć i wyrzucić. I te wszystkie dzienne sprawy z blizka i z daleka — jakże cię wzruszają, na nice obracają i dużo ci do myślenia kazą o tem wszystkiem, co drobnym maczkiem „stało" w gazecie! Popłochy żó tych małych ludzi, którym zła, nieubłagana ziemi wieczysta przemiana domki papierowe wywraca, i gwarne tumulty obrad innych — nie naszych — parlamentów — i to wszystko, wszystko — i to, że

„chłop się powiesił w opuszczonym młynie,
„dziewczyna dziecko utopiła w studni" —

odbierze ci spokój — ale dla mnie stworzy wiernego kompana dalekich naszych spacerów —

Bo oto nad Zapomnienia cichą rzeką będziemy szli cisi i nasłuchujący.

I wszystko co w nią wpada bez odgłosu, bez echa — wszystko, co już dzień jutrzejszy swoim gwarem pokryje — obaczymy — my dwoje, i tu spiszemy. I głupotę — niewygasającą — wieczną — zrobimy źródłem zabawy pysznej, arcypysznej — i cnotę napuszoną, fałszywą i kłamstwo bezczelne, obłudne i ten pośpiech „nic nie warty" — z którym pędzą ludzie naoślep — och, my to zobaczymy i dużo innych—weselszych, radosnych, beztroskich rzeczy, które w zapomnienie idą — na jeden jeszcze dzień ożywimy i tu im świadectwo istnienia wypiszemy —

Więc pójdziemy razem — dobrze? A kiedy będziesz zmęczony — sam sobie pójdę i tobie, później wszystko jaknajpiękn.ej opowiem. Może nas będzie później więcej? — Wierzę w to. Może przyłączą się do nas chłopcy — ci bez opieki — nawet zapałek na sprzedaż nie mający — może jaka dziewczyna smętnawa, o pstrym piórku — może jakiś starowina pokustyka za nami i też, jak my będzie się śmiał z tych innych, którzy w domach wygodnie siedzą — smacznie i tłusto jedzą i nic o nas nie wiedzą i w żadnej geografii Wielkiej Rzeki zapomnienia nie znajdą. Dajmy im pokój — dobrze nam będzie bez nich.

Ikro.

—ooo—

przystosowywania 21 punktów.

Mowa Serrati'ego jest mocna, ciekawa i głęboka, cechuje ją jedynie obstawania przy III międzynarodówce dla nas niezrozumiałe.

Popłudniu mówił Turati. Deputowany medyolański, jeden z największych i najpoważniejszych działaczy socyalistycznych włoskich występuje w tej chwili, jako przedstawiciel frakcyi z Regio Emilia i jkao oskarżony przez komunistów reformista, zwlennik współpracy z burżuazyą.

Turati mówi wspaniale, mowa jego atakuje międzynarodówkę, atakuje komunistów włoskich, atakuje wartość bytu bolszowickiego i definiuje bolszewizm, jako częściowo formę nacyonalizmu wschodniego, który chwyta się nas, aby utwalić swe trwanie i utrzymać się przy władzy. Być może, że to otworzy nowe drogi dla cywilizacyi, ale my nie możemy iść za tem do końca, gdyż nie możemy zerwać węzłów z grupą centralną przygotowanych przez socyalizm, bez wybierania zaułków, niby to krótszych, które zazwyczaj przedłużają drogę. „Naszym programem — stwierdza Turati — musi być rekonstrukcya, która nie rodzi się z biedy i z rozpaczy. Większość, mniejszość, ekskomuniki nic nie znaczą. Znaczy jedynie siła twórcza, siła tworząca: socyalizm, dla którego od lat walczę i pracuję. A więc: Niech żyje socyalizm!"

Oklaski powitały ten okrzyk Turati'ego, którego mowę Kongres wysłuchał z nadzwyczajną uwagą.

Po Turati'm mówią: Mazzoni z tejże frakcyi, a później Bombacci. Mowa tego ostatniego pełna niedomówień, śmieszności i zaciekłej nienawiści przeciw wszystkiemu, co nie trąci... Rosyą, potwierdza ogólną oponię o bohaterze rewolucyi bolszewickiej, kryjącym się przed czterema antybolszewikami w gabinecie, oznaczonym sakramentalnemi dwoma zerami w znanej restauracyi bolońskiej i mówiącym o sobie, że nie zabiłby nawet muchy. Po Bombacci'm mówi Marabini, inny komunista.

A po nim Gennari, dotychczasowy sekretarz polityczny partyi i również komunista. Mowa Gennari'ego sucha i nudna ucieka się do ponownych oskarżeń przeciw Turati'emu, Serrati'emu i innym, nuży Kongres i prowokuje głębokie westchnienie zadowolenia po ostatniem słowie wypowiedzianem przez mówcę.

Te dwa dni Kongresu pozwalały już sądzić, że rozłam nastąpi, gdyż taka decyzya została powzięta w Moskwie. Możemy zrozumieć postępowanie komunistów podporządkowanych decyzyom III międzynarodóki, nie możemy jednak zrozumieć stanowiska Serrati'ego i innych jednościowców, którzy zgadzają się na 21 punktów, stawiając warunki i po anatemach, wulgarnych wymysłach i insynuacyach zawartych w depeszach III międzynarodówki, obstają przy należeniu do moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej. Dziwna etyka ludzi, którzy powiadają, że jeśli postawicie jakiekolwiek warunki, nie przyjmiemy was, a ci stawiają warunki i chcą mimo wszystko do kapliczki „białokamiennoj" należeć.

Socyaliści włoscy zdali sobie dostatecznie sprawę, że dostosowywanie ubrań krajanych na tuziny należy do bardzo trudnych zadań, że stosunek Moskwy do partyi socyalistycznych krajów zachodnich jest różny, zależnie od sytuacyi, że w zasadzie dąży on jednak niesłychanym uporem do zniszczenia przeszłości i siły organizacyj żywych i żywotnych, do chuligańskiego narzucania własnej ślepoty i do rozbijania moskiewską pięścią tego wszystkiego, czego typowy moskal Lenin nie widzi i nie czuje. Socyaliści włoscy zdali sobie dostatecznie sprawę z eksperymentu rosyjskiego, jak widać z relacyi Noffri'ego, o której w przyszłości pomówimy; zdali sobie wreszcie sprawę z faktu, iż Rosya chce wyzyskać swą sytuacyę obecną w stosunku do socyalizmu innych krajów, aby bolszewizm utrzymał się przy władzy, a mimo to nie rozumieją potrzeby oparcia się, potrzeby pójścia własną drogą. **Jur.**

Skandale bankowe

„Naród" warszawski pisze:

„Obok Banku Kupiectwa Polskiego i Banku Natansonów został jeszcze wymieniony w sobotniem przemówieniu sejmowem pos. Zagórskiego Bank Spółek Zarobkowych. Opinia publiczna musi się jednak domagać ujawnienia **wyników rewizyi, przeprowadzonej w oddziałach gdańskich** i odpowiedzi, czy zostały odnalezione wszystkie źródła z których napływała marka polska na rynek zagraniczny?"

Przedstawiwszy, iż ze szpalt dziennika może redakcya poruszać tylko takie szczegóły co do których jest w stanie przeprowadzić dowód prawdy przed sądem, zapowiada „Naród", że stopniowo starać się będzie gromadzić dalszy materyał.

Narazie ogólnikowo przytacza jeszcze jedną spekulacyę:

„Jeden z przdstawicieli jednego z banków warszawskich za spekulacye przeprowadzone w jego imieniu w Ameryce, **otrzymał prowizyi za jeden miesiąc kilkanaście milionów marek.** Zdaje się, że ten szczegół będziemy mogli ujawnić i pewno w Ameryce wywoła on odpowiednie wrażenie. A może który z bankierów warszawskich znowu dostanie palpitacyi serca, jak to miało miejsce po mowie Steczkowskiego".

* * *

„Robotnik" warszawski omawiając sprawę banków w związku z interpelacyą sejmową pisze:

„Lecz nietylko bezkarność jest czynnikiem gangreny. Takim samym jej czynnikiem jest ukrywanie prawdy, jest niewywlekanie takich spraw na widownię publiczną, dyskretne pozostawiania ich w cieniu, jeżeli nie w mroku. — A czem innem było głosowanie Sejmu przeciwko otwarciu dyskusyi ad sprawą szachrajstw bankowych jak nie umyślnem ukrywaniem prawdy? W żadnym Sejmie, mającym poczucie przyzwoitości parlamentarnej, takie przejście do porządku dziennego nie byłoby możliwe. Każdy szanujący się Sejm uważałby za swoje najpilniejsze zadanie wysondować ranę, prześwietlić ją ze wszystkich stron, dać wyraz opinii karzącej i piętnującej. A u nas corychlej pospieszono uciec od tej „niemiłej", „drażliwej" sprawy.

Istotnie dla prawicy, a zapewne i dla piastowców, skoro przeciwko otwarciu rozpraw głosowali — jest to sprawa „drażliwa", gdy wyjdą na jaw Panamy kapitalistyczne. W naszym „ludowym" Sejmie kapitał ma swoich czujnych i wpływowych agentów, ma wielkie wpływy, sączące się najrozmaitszemi kanalikami. Nic dziwnego, że tak chętnie, tak skwapliwie, z taką ulgą przeszło się do porządku dziennego nad gospodarką bankową. Przecież omawianie takich spraw nie jest przyjemne dla kaptalistycznych „Lewiatanów!"

Ale przez taką metodę przechodzenia do porządku dziennego nad sprawkami rekinów czy lewiatanów — Sejm staje się współwinnym korupcyi, Sejm staje się współwinnym tego że nasza opinia publiczna jest tak mdła, tak wyrozumiała jak tylko ironicznie — uśmiechnięta, gdy chodzi o rodzime Panamy.

Co więcej. Oddawna już jest rzeczą jaskrawo widoczną, przeraźliwie-jasną, że nasz Sejm suwerenny wcale nie ma wpływu na naszą gospodarkę skarbową i — szerzej — ekonomiczną wogóle. Za kulisami, w mrokach odbywają się różne rzeczy, toczą się miliony i miliardy, odbywa się w pierwotnie brutalnych formach „nagromadzanie kapitału"; pod płaszczykiem wolnego handlu" odbywa się bezwstydne rabowanie skarbu i społeczeństwa. Ale nasz Sejm suwerenny nad gospodarką suwerennego kapitału przechodzi potulnie i posłusznie — do porządku dziennego, osłaniając ją sutanną ks. Lutosławskiego i piastowemi sukmanami".

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

48

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Pierwsze transporty ewakuacyjne wojsk polskich, wiozące sztaby i kompanie rzemieślnicze, które nas już w drugim tygodniu naszej podróży dogoniły, odbierały według umowy stacye z rąk czechów i zostawiały swoich komendantów i straże. I tak wkliśmy się odtąd już razem, żółwim krokiem, aż na kilka stacyi przed Krasnojarskiem nasz sanitarny pociąg na czele, przed nimi na linii ostatnie czeskie transporty, za polskim pociągiem sanitarnym długi, bez końca szereg transportów polskich, z których ostatnie tylko co Nowo-Nikolajewsk opuściły. Trzecia zas sowiecka armia już dochodziła do Nowo-Nikołajewska. Tu i ówdzie wróg następował już na pięty i zawiązywała się walka. Wśród wielu walk, które stoczyć musiały oddziały polskie, zasłaniające odwrót, najkrwawszą i najuporczywszą była formalna bitwa, stoczona na stacyi Tajga. Padło tam ponad stu polskich i kilkuset bolszewickich żołnierzy. Chwilami przepuszczeni przez bardziej ludzkiego i zgodnwego z komendantów czeskich, wysuwaliśmy się znów na kilka większych stacyi naprzód, daleko przed pierwsze polskie i mijając szereg transportów czeskich. Tak było przed większem miastem Krasnojarskiem. Dopiero w Krasnojarsku utknęliśmy znów na dłużej, wyrzuceni nocą w istny labirynt ślepych i prowizorycznych torów i w kilka dni doczekaliśmy się transportów polskich. W Krasnojarsku już się był utworzył miejscowy „sowdep", który oczekiwał z dnia na dzień przyjścia czerwonej armii...

Krasnojarski Sowdep zachowywał wobec nas postawę spokojnie wyczekującą. Podobną postawę zajęły i transporty polskie. Pod Krasnojarsk poczęło podjeżdżać coraz to więcej transportów polskich. Wśród polskich żołnierzy poczęły się tu zjawiać poraz pierwszy oznaki wrzenia, niewiary w dowództwo. Żołnierz polski, po kilkotydniowych bezustannych niemal walkach z następującym mu na pięty wrogiem i iście nadludzkich trudach, które wynosić musiał dzień po dniu i noc po nocy, ażeby posuwać się naprzód żółwim krokiem, zwątpił ostatecznie w celowość i pomyślny rezultat walk i trudów. Przed nim były olbrzymie, wiele tysięcy wiorst wynoszące przestrzenie, przez które wiódł jedyny, zbawczy tor — zajęty przez nieustępliwego i silnego wroga — czecha. Za plecami i wkoło był wróg bolszewik, dyszący nienawiścią lud, była cała olbrzymia sowiecka Rosya. Więc nie ma wyjścia: ni wprzód, ni w tył... Jeśliby żołnierz polski nie miał tam przy sobie żony, drugi — matki, trzeci — starego ojca, itd., możeby się nawet nie namyślał, ale porzucił ciepły wagon i z bagnetem w ręku ruszył naprzód i utorowałby sobie z pewnością drogę na wschód i do ojczyzny... Lecz do wagonu przykuwała go rodzina, jak przykuwała i oficera, który tam nie mógł wezwać żołnierza, by ruszył za nim śmiało naprzód, bo wszakże i sam on drżał też o los swej matki lub żony... Więc zaczęły się wśród polskich oddziałów pokątne szepty, narady, półgłośne pogróżki pod adresem dowództwa, wymykania się czasem do miasta, by się dowiedzieć czegoś u „czerwonych"...

W takim momencie wyruszyliśmy z Krasnojarska w ślad za ostatnim transportem czeskim. Odtąd straciliśmy kontakt z polskimi transportami, a dnia 12 lub 13 stycznia r. 1920 dopędził nas w mieście Niżnym Udinsku i uderzyła gromem straszna dla nas wieść o kapitulacyi wojsk polskich d. 10 stycznia na stacyi Klukwienna, położonej na połowie odległości pomiędzy Krasnojarskiem a Kanskiem. W kilka zaś dni później dopędzili nas pierwsi zbiegowie wojsk polskich i zarazem naoczni świadkowie wypadków. Odtąd już nie było ni dnia jednego, ażeby nie pojawiło się w naszym pociągu po kilku, kilkunastu, a to i kilkudziesięciu oficerów i żołnierzy, którzy w ostatniej chwili zbiegli przed niewolą.

Pociąg sanitarny Nr. 9 stał się odtąd istotną zbawczą łódką wśród tych niezmierzonych i wrogich przestrzeni, zbierającą na swój wątły pokład rozbitków: polskich żołnierzy - tułaczów. Czesi stali się odtąd nieco względniejsi dla nas i nie czynili nam przeszkód w dalszej, — już nie podróży — ale ucieczce: czuli widocznie, że popełnili wobec polskiego żołnierza zbrodnię... — Więc też jechaliśmy odtąd coraz pospieszniej i tak, że już w pierwszych dniach lutego dobiliśmy granic Mandżuryi, t. j. terytoryum Niebieskiego Państwa.

* * *

Jako ważny przyczynek do historyi owych ostatnich chwil, poprzedzających kapitulacyę „Wojsk polskich we wschodniej Rosyi" i zarazem jako wielce dosadną ilustracyę roli, odegranej przez czechów w tej tragedyi polskiego żołnierza - tułacza, przytaczam w dosłownym przekładzie z rosyjskiej, bezwzględnie autentycznej, kopji telegram, jaki wysłało polskie dowództwo do głównodowodzącego wojskami czeskimi, generała Syrowego; następnie: odpowiedź tegoż na polski telegram, i wreszcie: kopię ostatniego rozkazu dowództwa do polskich żołnierzy, donoszącego o rozpoczęciu rokowań o kapitulacyę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie unifikacyi policyi

W kilku ostatnich numerach z ub. roku umieściła „Gazeta Policyjna“ kilka sążnistych artykułów przeciw „Naprzodowi“, który w sprawie policyi dla Lwowa i Krakowa głos zabrał.

Jakkolwiek dla każdego logicznie myślącego człowieka nie mogły nasunąć artykuły „Naprzodu“ nawet przypuszczenia, by organ nasz występował za zatrzymaniem instytucyi austryackiej dyrekcyi policyi, twierdzi to autor artykułów w „Gazecie Policyjnej“ insynuując nam żeśmy zostali wprowadzeni w błąd przez naszego informatora, którego nazywa c. k. doktorem policyi. Tego przekręcania rzeczy nie można inaczej nazwać, jak — skromnie mówiąc — dziennikarską nieprzyzwoitością.

W szczegółowe odpieranie twierdzeń pana I. R z „Gazety Policyjnej“ wdawać się, z tego powodu nie będziemy, udzielamy jednak kilku wyjaśnień i komentarzy.

Artykuł „Zgrzyty partykularyzmu“ został umieszczony w „Narodzie“ dzięki osobistym stosunkom interesowanej osoby i przedrukowany w „Gazecie Policyjnej“, aby uzyskać w ten sposób autorytet, na który się można powoływać. Sądzićbysmy mogli, że w tym wypadku została redakcya „Narodu“ wprowadzona w błąd.

Raport szefa angielskiej misyi policyjnej (która nas tyle kosztowała) wydaje się być panu I. R. autorowi artykułów w „Gaz. Pol.“ rodzajem tabu — czemś nienaruszalnem. Autorytet ten, dla nas ma taką wartość, jak gdyby chiński n. p. komendant policyi pisał o urządzeniach angielskich. Lloyd George nie wiedział, że istnieje Śląsk, angielski policyant, przykładając swoją miarę angielską, do zupełnie mu nieznanych urządzeń lokalnych, krytykował je naturalnie ze swego stanowiska nie znając warunków w jakich żyje nasze społeczeństwo.

Pan I. R. twierdzi, że policyant małopolski na żadnym szczeblu nie był zawodowcem. Zastrzegając się, że nie bronimy instytucyi Dyrekcyi Policyi, jako takiej, musimy wyjaśnić panu I. R., że w dziale kryminalistyki miał i ma Kraków i Lwów takich w całem znaczeniu tego słowa zawodowców jak ś. p. Swolkien, Bronisław Karcz zwany krakowskim Szerlokiem, Łukowski we Lwowie i wielu wielu innych, których nic nie obchodziła polityka, a za to bardzo pościg za zbrodnią. Pocóż zresztą wzywał min. skarbu krakowskich i lwowskich wywiadowców do Warszawy, jeżeli tu nie ma zawodowców?

Odrębna, a raczej nie odrębna, jeno **inna** organizacya policyi w mieście i na powiatach jest uzasadniona, odmiennem życiem w mieście niż na powiecie. Odmienność organizacyi nie wyklucza pościgu za zbrodniarzem, tak jak tego nie wyklucza ucieczka zbrodniarza z jednego okręgu polic. do drugiego. Zresztą dla czego gł. komenda tworzyła odrębną policyę kolejową, wodną i t. d.? Logika jest tylko jedna.

Jeżeliśmy użyli słów, że zaborca rosyjski nie żałował ludności „panem et circenses“, to tylko chyba bardzo naiwny człowiek sądzić może, że tu jest mowa o urzędnikach lub o zyskach teatrów. Nie — rząd rosyjski usypiał myśl polityczną, wolnościową ogółu przez **ułatwianie zabaw i rozrywek wszędzie** („circenses“), a przez nienakładanie podatków na cele publiczne jak szkoły, drogi, sanitarne i weterynaryjne rygory i t. p. ciężary, pod któremi Galicya się gięła, ale dzięki którym miała urządzenia kulturalne, których Kongresówce brak, — otóż przez nienakładanie tych ciężarów, stwarzał Moskal, z pogwałceniem cywilizacyi, **dobrobyt w szerokich warstwach ludności** („panem“, czyli chleb) **i odwracał jej uwagę od zagadnień wolnościowych,** które mogły się ujawnić tylko drogą spisków i konspiracyi, szlachetnych wpradwdzie, ale obejmujących bardzo **małą część** społeczeństwa, które nie chciało walki, **bo mu było dobrze,** gdy tymczasem tu w b. Galicyi mógł się już w roku 1892 odbyć jawny kongres socyalistyczny i rozwijać się masowy ruch robotniczy.

Podczas jednej z odpraw komendantów okręgowych dyskutowano, jak donosi „Gaz. Pol.“ nad tem, czy kom. główny i okręgowy ma być zależny od ministra i wojewody czy ministerstwa i województwa. Pomijając, że ta kwestya przypomina dyabelnie scholastyczne spory ilu dyabłów może tańczyć na końcu szpilki, musimy „Gazecie Pol.“ wyjaśnić, że ani minister, ani wojewoda nie jest zawsze obecny i w jego imieniu ma prawo jego zastępca, lub wogóle reprezentant **władzy** wydawać rozkaz organowi wy**konawczemu** jakim jest komendant okręgowy. Gruntownie zaś myli się p. wiceminister Kuczyński reprezentant endecyi w rządzie, jeżeli twierdzi, że komendant okręgowy jest zastępcą wojewody w sprawach bezpieczeństwa. **Organ wykonawczy nie może być zastępcą władzy** w żadnem rozsądnie zorganizowanem społeczeństwie.

Nonsensem jest również rozdział w min. spr. wewn. instytucyi bezpieczeństwa na dwie sekcye: komendę główną i sekcyę bezpieczeństwa. Po co mnożyć sekcye w jednej sprawie — czyż za mało nas policya kosztuje. Kierownikiem odpowiedzialnym przed ministrem, który znów odpowiada przed sejmem, powinien być szef sekcyi bezpieczeństwa i jemu podlegać winien komendant główny. Biorąc rzecz analogicznie do pojęć p. Kuczyńskiego, należałoby stworzyć jeszcze chyba osobne sekcye policyi kolejowej, wodnej, granicznej, wojskowej skarbowej i t. d. ile ich tam jeszcze w Polsce mamy. Nonsens!

Chodzi wreszcie o wyjaśnienie, cośmy rozumieli przez metody angielsko-rosyjskie, to skoro wilk z lasu wywołany, nie zaniedbamy go pokazać panu I. R. z „Gazety Policyjnej“. Czujny, grzeczny, jowialny, a jednocześnie budzący szacunek konstabler angielski — pisze pan I. R. — „lubiany i ceniony jest przez ludność, która z nim zawsze współdziała, gdy zachodzi tego potrzeba“. Wszystko można przypuścić, nawet „współdziałanie publiczności z policyą“, ale żeby nasz policyant, był „jowialny“, tego w polskim narodzie nawet p. Kuczyński się nie doczeka. Charakter narodu inny — inna też i policya.

Nakoniec sprawa metod rosyjskich. Pisał niedawno pos. tow. Diamand („Naprz.“ z 4. 1. br.) o prześladowaniach policyjnych pod egidą endeka p. min. Skulskiego wszelkiego ruchu wolnościowego, o aresztowaniach, pod pozorem bolszewizmu socyalistów, znienawidzonych przez komunistów, my zaś od siebie dodamy panu I. R. i „Gazecie Policyi P.“, że metodą rosyjską nazywamy fakta, o których pisaliśmy, a to bezwzględną, niczem nie usprawiedliwioną samowolę głównego komendanta P. P. podczas jego pierwszego pobytu w Małopolsce p. Henszla, który policyanta spełniającego swój obowiązek służbowy, żądającego od niego legitymacyi, zawiesił w służbie, zamiast go pochwalić. Jaki pan, taki kram, ale kram taki w Małopolsce jest niemożliwy.

Wiadomości polityczne

Delegacya Międzynarodówki zawodowej jedzie na Górny Śląsk. Delegacya amsterdamskiej Międzynarodówki zawodowej, złożona z tow. Jouhaux (Francya), Baldesiego (Włochy), Oudegeeta lub Fimmena (Holandya) i Tomasza Shaw (Anglia), udaje się do Niemiec, celem zapoznania się na miejscu ze stanem rzeczy w zagłębiach węglowych. Delegacya ta udaje się również **na Górny Śląsk,** 21 bm. będzie w Berlinie. Biuro amsterdamskie zwróciło się do warszawskiej Komisyi centralnej klasowych Zw. Zaw. z prośbą o przysłanie delegatów, którzyby **wspólnie z delegacyą powyższą zwiedzili Śląsk.** Delegacyi towarzyszyć będą również przedstawiciele niemieckich klasowych Zw. Zaw.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 10 lutego 1921 r. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

XIX Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Red. L. Feldman: O dyplomacyi.

Część artystyczna:

P. Relewicz-Ziembińska: Śpiew.
P. Kolwas: Rzeczy wesołe.
P. Ostoja: Śpiew.
P. Barański kapelmistrz, akomp.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 17-go lutego 1921 r.

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Krakowie

Z dniem 5 października 1920 r. Towarzystwo „Przyjaciół Dzieci“ objęło akcyę opieki nad dziećmi robotniczemi, prowadzone dotąd przez sekcyę ochrony dziecka przy Radzie Robotniczej PPS.

Towarzystwo utrzymuje trzy „Ogniska“ (ochronki popołudniowe) dla 780 dzieci w wieku od lat 4—14, a mianowicie: w Czarnej Wsi, Podgórzu i Dębnikach.

W plan zajęć wchodzą: pomoc naukowa dla dzieci szkolnych, roboty ręczne, gimnastyka, śpiew, zabawy ruchowe, pogadanki.

Dzieci dostają podwieczorki z Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom. Na lato projektowane są kolacye dla słabszych i półkolonie dla reszty.

Towarzystwo zamierza akcyę swą rozszerzyć na wszystkie dzielnice robotnicze i otoczyć opieką wszystkie, potrzebujące tego dzieci robotnicze.

Na to potrzeba jednak zainteresowania i pomocy szerokich sfer. W tym celu towarzysze powinni jaknajliczniej przystąpić do Towarzystwa.

Wkładka członka-założyciela wynosi przynajmniej tysiąc marek jednorazowo, zwyczajnego od 60 Mk. rocznie.

Adres Towarzystwa: Bronisława Bobrowska, Karmelicka 8.

Spis ludności

Na murach miasta Krakowa rozlepiono obwieszczenie w sprawie spisu ludności. Magistrat opierając się na postanowieniu § 102 lit. b statutu miejskiego zarządził przeprowadzenie w obrębie gminy m. Krakowa jednodniowego, powszechnego **spisu ludności według stanu z dnia 21 lutego 1921 roku.** Spisu dokonają właściciele i administratorzy realności na arkuszach spisowych, jakich im dostarczy magistrat, przyczem winni są ściśle trzymać się postanowień, zawartych w zamieszczonem na ostatniej stronie każdego arkusza pouczeniu.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielać będą właściwe komisaryaty obwodowe. Tam również należy się zwracać po ewentualnie potrzebne arkusze wkładkowe, jak niemniej w wypadkach, gdzie organ doręczycielski wskutek przeoczenia nie doręczył arkusza spisowego. Należycie wypełnione arkusze winni właściciele i administratorzy realności oddać bezwarunkowo i niezawodnie **do dnia 25 lutego** b. r. włącznie w biurze właściwego komisaryatu obwodowego, który w razie dostrzeżenia braków może arkusza nie przyjąć, polecając jego sprostowanie lub uzupełnienie. Ktokolwiekby się uchylał od tego spisu, podawał nieprawdziwe szczegóły, lub nie dopełnił któregokolwiek zobowiązania, jakie na niego nakłada niniejsze rozporządzenie magistratu, ulegnie po myśli §§ 104 i 105 statutu miejskiego karze grzywny pieniężnej lub aresztu, która będzie wymierzoną przez magistrat. przy zastosowaniu rozporządzeń z 1857 r.

Dlaczego chleb aprowizacyjny jest liczny i drogi?

W ostatnim numerze „Gazety młynarskiej“ jest analiza 6 wagonów jęczmienia rumuńskiego, które dostarczono miejskiej aprowizacyi we Lwowie na wypiek chleba kartkowego.

W jednym z wagonów, po oczyszczeniu ziarna znaleziono 20 procent posladu, wyki, groszku itp. 9 procent, ziemi i prochu 20 procent, zaś nie zupełnie czystego jęczmienia było tylko 51 procent. W innych wagonach był podobny stosunek nieczystości, bo czystego ziarna znaleziono tylko od 45 do 60 procent.

Zanieczyszczenie ziarna wygląda jak gdyby rozmyślnie było robione przez niesumiennych dostawców i spekulantów rumuńskich. Podobnie licho przedstawia się i żyto, które najczęściej nadchodzi stęchłe i w lichym gatunku.

Wobec tego nie dziw, że chleb w ostatnich czasach jest niemożliwy do spożycia, a ceny jego rosną z dnia na dzień. Winę tu ponoszą tylko te organa kontrolne rządu które odbierają zboże w Rumunii, jakoteż na granicy. Gdy tak dalej iść będzie, skarb państwa, a właściwie ludność, opłaci setki miljonów za proch i ziemię rumuńską lub za poślad, szkodliwy nawet dla zwierząt.

Opis powyższy odnosi się do Lwowa, gdzie bądź co bądź czasem jeszcze dają chleb kartkowy. W Krakowie od kilku miesięcy i takiego chleba ludność nie otrzymała.

Sprawy miejskie. We środę o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie komisyi rolnej. R. m. dr Wielgus przedłożył referat w sprawie noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, mającej na celu zapewnienie na cele mieszkaniowe i t. d. gruntów, podlegających reformie rolnej, a leżących w promieniu 12 kilometrów koło miast, mających ponad 100 tysięcy mieszkańców. (Odnośny wniosek postawił w Sejmie poseł Federowicz). R. mag. inż. Klęczek przedłożył dane statystyczne. W najbliższym czasie ma być urządzona w Krakowie ankieta.

Kasza jaglana i mąka kukurudziana. Madistrat krakowski podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe i konsumy będą wydawały w bieżącym tygodniu od piątku 11 b. m. za odłączeniem 116 odcinka legitymacyi zbiorowej po 25 dkg kaszy jaglanej lub po 25 dkg mąki kukurudzianej, ponieważ zapas kaszy jaglanej nie wystarczy dla wszystkich mieszkańców miasta. Ceny za 1 kg oznaczy magistrat po porozumieniu się z tutejszym państw. urzędem zbożowym.

Szczepienie ochronne przeciw ospie. W Krakowie zaczynają się pojawiać pojedyncze przypadki ospy prawdziwej, najczęściej zawleczone z zewnątrz. Kilkadziesięcioletnie doświadczenie dowodnie stwierdziło, że jedynie pewnym środkiem zapobiegawczym jest szczepienie ochronne. Chcąc zatem zapobiedz wybuchowi większej epidemii u miejscowej ludności, należy zaszczepić przedewszystkiem te osoby, które dotąd nie były wcale szczepione, następnie te, które szczepiły się przed 5 ciu laty z wynikiem dodatnim, wkońcu te, które jakkolwiek były rewakcynowane w ostatnich latach ale w których szczepienie powtórne się nie przyjęło. Magistrat poleca przeprowadzenie przy pomocy odpowiednich sił lekarskich tego szczepienia z konieczności u wszystkich uczniów i u całego podległego im personalu w przeciągu 3 tygodni od doręczenia niniejszego pisma.

Pożyczki na kapitał obrotowy. Małopolska komisya kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom kredytu na kapitał obrotowy zorganizowana przy oddziele ukr.-polskim — ministerstwa przemysłu i handlu (Kraków Rynek gł. 30) na 3 posiedzeniu w dniu 29 stycznia br. przyznała 7 przedsiębiorstwom fabrycznym kredyt ulgowy na kapitał obrotowy w łącznej kwocie Mk. 3,650.000.

Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich po dwutygodniowej przerwie odbędzie się w najbliższą niedzielę 13 lutego w „Udziałowej“. Dotychczas przyrzekli swój udział pp. Helena Bigo, artystka opery warszawskiej, Zbigniew Bigo, kabarecista, Zofia Ordyńska, artystka teatru im. Słowackiego, Relewicz-Ziemoińska, artystka Teatru Powszechnego oraz kapelmistrz p. Barański. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Sekretaryat Tow. obrony kresów w Krakowie komunikuje: Wedle potwierdzonych informacyi, liczba zgłoszonych do głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku emigrantów niemieckich wynosi 120.000 osób, a więc o około 200.000 mniej, niż to głosiły pisma niemieckie.

Zakrycie Wenery. Z krakowskiego obserwatoryum astronomicznego komunikują: W dniu 2 lipca r. b. w godzinach porannych nastąpi rzadkie zjawisko astronomiczne, dostępne dla szerokiego ogółu. Planeta Wenus, ta sama, która obecnie tak pięknie błyszczy wieczorami na zachodzie, przeobraziwszy się już wówczas w Jutrzenkę, ucieknie, na przeciąg jednej godziny, zaćmieniu przez księżyc. Okoliczność, że zawisko widoczne będzie w biały dzień, czyni je tembardziej interesującem: cała ludność będzie miała łatwą sposobność przekonania się na własne oczy, że gwiazdy (planety) i w dzień również znajdują się na firmamencie. Mianowicie przez czas pewien przed i po zakryciu. Wenus świecić będzie tuż koło księżyca. Otóż patrząc na księżyc, widoczny przecież — jak powszechnie wiadomo — i przy świetle słonecznem, gołem okiem będzie się widziało przy nim i Wenus. Obserwacya będzie ułatwiona przez maksymalną odległość kątową od słońca, którą w tym właśnie dniu osiągnie Wenus. Dokładne momenty i inne szczegóły tego fenomenu, obliczone przez obserwatoryum krakowskie dla całej Europy, w swoim czasie będą zakomunikowane przez nie pismom krajowym i zagranicznym.

Merkury. Wobec pięknej pogody uzupełniamy nasze wskazówki co do tego, jak znaleść można teraz Merkurego, planetę-niewidkę. Wenus wszystkim jest znana; świeci jaśniej, niż wszystkie inne gwiazdy. Pod Wenerą i na prawo od niej zobaczymy Marsa. Otóż Merkury znajduje się niżej jeszcze, nieco nad linią Wenus Mars, około 3 razy dalej od Wenery, niż Mars. Zachodzi w 1 godz. 40 minut po słońcu. Co się tyczy Wenery, w sobotę nadchodzącą łatwo ją będzie znaleść na niebie i w dzień, gdyż świecić będzie w niewielkiej odległości na prawo od księżyca.

Z Teatru Powszechnego komunikują: W sobotę występuje teatr z jednem z największych arcydzieł dramatycznych świata, mianowicie z szekspirowską tragedyą „Romeo i Julia“. Nieśmiertelną parę kochanków grają pp. Nowacki i Morska. Inne ważniejsze role odtwarzają pp. Koman, Krajewska, Strumiłło, Bojnarowski, Grolicki, Jaworski, Kliszewski, Magnuszewski, Minowicz, Motyczyński, Rewera-Rewski, Sarnowski. Strzelecki i inni. Reżyserję prowadzi p. Korecki. Dyrekcya dokłada starań, aby dostojnemu dziełu wielkiego poety dać możliwie najpiękniejszą i na godniejszą oprawę. Słynna scena balkonowa grana będzie w wspaniałym przekładzie Mickiewicza. Dziś „Lalka“ z świetną odtwórczynią postaci tytułowej p. Schupp Skrzyszowska. W przyszłym tygodniu wystąpi trzykrotnie tak w komedyi, jak i w operetce p. Czesław Kaden.

W poniedziałek i wtorek na zaproszenie komitetu polskiego w Cieszynie gra dramat nasz w niemieckim teatrze cieszyńskim „Dzierżawcę z Olesiowa“ i „Męża z grzeczności“.

Drugi i ostatni koncert Jadwigi Lachowskiej, świetnej śpiewaczki, o której prasa krakowska po jej pierwszym koncercie tak entuzyastyczne zamieściła recenzye, odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A B.

Zofia Pflanz i Serafina Talarico, znakomite artystki, wystąpią u nas z jedynym koncertem w niedzielę 13 b. m. w sali „Sokoła“. O Zofii Pflanz, jednej z najświetniejszych tancerek doby ostatniej, pisał po jej koncercie w Warszawie, znany sprawozdawca Anatol Frank: „Każdy taniec tej znakomitej tancerki, zwanej „motylem“, ma lekkość puchu i drga prawdziwym wdziękiem, zaś w niej samej tkwi wrodzony instynkt piękna obok talentu uzewnętrzniania go, jej taniec jest pełen rasowej charakterystyki“. Na koncercie niedzielnym akompaniament objęła znakomita pianistka Klara Czop-Umlaufowa.

Konfiskata mąki. Krakowski urząd walki z lichwą skonfiskował kupcowi Szymonowi Engelsteinowi z Prądnika Białego 3 worki białej mąki, wiezionej do Krakowa celem pokątnej sprzedaży.

Zatrucie gazem świetlnym. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 5 przy ul. Augustyańskiej, gdzie uległa zatruciu gazem świetlnym Marya Kolasa, służąca. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Trójka hultajska. Policya krakowska aresztowała trzech podejrzanych osobników pochodzących z Warszawy. A mianowicie: Wawrzyńca Zalasa, Władysława Skorupskiego i Włodzimierza Czajkowskiego, przy których znaleziono kilkadziesiąt tysięcy marek, pochodzących z kradzieży. Celem stwierdzenia ich identyczności zarządzono dochodzenia.

Młodociany złodziejaszek. Aresztowano w Krakowie 14-letniego Hirscha Mosesa, który w sklepie Szamlota przy ul. Krakowskiej l. 5, skradł z szuflady 2375 mk.

„Tajfun“, dramat w 4 aktach, wedle granej w Bagateli sztuki pod tytułem „Tajfun“, która odniosła kolosalny sukces. Naturalnie że sztuka ta we filmie, przy niedostępnych dla teatru środkach technicznych, wspaniałych efektach, scenach z Paryża, Japonii etc. nabiera większych rozmiarów i uwydatnia cel autora.

Dyrekcya kina „Lubicz“ wyraża nadzieję, że film ten zdobędzie należny mu sukces i zadowoli P. T. Publiczność krakowską.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Obfity połów śledzi. Z Gdańska donoszą: Na morzu Północnem odbył się ogromny połów śledzi. Połowy te były niezwykle obfite.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Orlątko“ Rostanda.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Nina“ Kampfa.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Bogaty wujaszek“, gośc. występ K. Kamińskiego.
Piątek: „Bogaty wujaszek“ gośc. występ K. Kamińskiego.

Teatr powszechny

Czwartek: „Lalka“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek. „Miłość cygańska“.
Sobota: Wieczorem „Miłość cygańska“ — o godzinie 11 w nocy „Noc Wyrwicza“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. V: Opowieść o Sowizdżale.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. IV.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: Konrad Winkler: „Sztuka współczesna zagraniczna“ (kubizm, ekspresyonizm, futuryzm).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 12: Inż. Mieczysław Seifert: Gazy ziemne.
Poniedziałek 14: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy. (Tkactwo). Część III.

TELEGRAMY

z dnia 10 lutego

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu z 8 bm. Rada ministrów kontynuowała rozpatrywanie statutu organizacyjnego poszczególnych ministerstw. Rada ministrów przy rozpatrywaniu statutu ministerstwa zdrowia publicznego opowiedziała się za utrzymaniem tego ministerstwa. Ponadto Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie statystyki strejków i lokautów oraz w przedmiocie utworzenia władzy szkolnej na obszarze województw kresowych.

Niemcy wezmą udział w konferencyi londyńskiej

Nauen. (PAT. Radio). Rząd niemiecki przyjął zaproszenie na konferencyę londyńską, wyrażając równocześnie nadzieję, że kontrpropozycye niemieckie będą na konferencyi rozpatrzone.

Königswusterhausen. (PAT. Radio) „Echo de Paris" donosi, że wedle informacyi, zasięgniętych w Berlinie, kontrpropozycye niemieckie mają zawierać w myśl idei rządu niemieckiego takie rozwiązanie sprawy, aby znaleźć środki, by Francyi dać w krótkim czasie poważne zastawy. Tak samo według tychże informacyi Niemcy są zupełnie pewne, że będą płacny swe zobowiązania, na razie jednak rząd niemiecki liczy na to, że będzie mógł przedłożyć w Londynie odpowiednie kontrpropozycye co do płatności.

Paryż. (PAT) Jak podaje depesza Ag. Havasa, protest rządu niemieckiego przeciw planowi odszkodowania, będzie dotyczył trzech punktów, tj. kwestyi zapłat rocznych w gotówce, sprawy 12% opłat od wywozu niemieckiego i sprawy rozszerzenia rat rocznych spłaty.

Groźby przeciw Niemcom

Paryż. (PAT). Dzienniki stwierdzają gwałtowną kampanię antyso uszniczą rozwiniętą przez Niemcy w następstwie decyzyi zapadłych na konferencyi paryskiej i podkreślają bezużyteczność tej kampanii. „Matin" twierdzi, że sprzymierzeni wiedzą, dokąd dążą i że są zdecydowani położyć kres złej woli Niemców, która dowodzi, że Niemcy są niepoprawnym wrogiem pokoju. Niektóre dzienniki są zdania, że przychylna opinia Ameryki i Anglii, dotycząca układów pokojowych, wywrze poważny wpływ na stanowisko gabinetu berlińskiego. „Matin" przypuszcza, że w razie, gdyby Niemcy okazały złą wolę, w Londynie sprzymierzeni zniosą urzędownie ulgi, z których obecnie Niemcy korzystają.

Prasa amerykańska za uchwałami paryskiemi

Paryż. (PAT) Prasa amerykańska zajmuje się mową Lloyda Georgea wygłoszoną w Birmingham. „Tribuna" wykazuje, że suma żądana przez koalicyę, nie jest wygórowaną i że Niemcy będą mogły zapłacić tę sumę, jeżeli zechcą. „New Jork Herald" podnosi słuszność żądań aliantów.

Anglia nie chce Ameryce płacić długów

Waszyngton. (PAT) Sekretarz stanu dla spraw finansowych oświadczył w senacie, że pewne państwo europejskie nie chce wymieniać, które, miało zamiar skreślenia długu swojego w Ameryce.

Waszyngton. (PAT) Wedle doniesień z Londynu wiadomość, iż Anglia domagała się u Ameryki skreślenia swojego długu, spowodowała tam wielkie wzburzenie.

Waszyngton. (PAT) Sekretarz dla spraw finansowych zajął stanowisko odmowne w kwestyi skreślenia długu angielskiego.

O układ angielsko-rosyjski

Londyn. (PAT). W nocie wysłanej do rządu angielskiego proponuje Cziczerin wiązenie do układu handlowego angielsko sowieckiego zobowiązania się Anglii do powstrzymania się od wszelkiego rodzaju propagandy przeciwsowieckiej w państwach, które powstały na skutek rozczłonkowania byłego cesarstwa rosyjskiego.

Rokowania z Turcyą

Paryż. (PAT). Na konferencyi londyńskiej rokowania nad kwestyami wschodniemi mają się odbywać odbywać od 21 do 23 lutego. W Turcyi nie nastąpiło jeszcze porozumienie pomiędzy nacyonalistami a rządem konstantynopolitańskim. Kemal pasza wysłał do koalicyi telegram, w którym zawiadamia o wysłaniu delegacyi do Londynu. Rząd konstantynopolitański wyśle osobną delegacyę do Londynu pod przewodnictwem wielkiego wezyra.

—ooo—

„L'Humanite" w rękach komunistów

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą, że wydawnictwo „L'Humanite" wydali wszystkich funkcyonaryuszy, którzy nie zgłoszą się do trzeciej Międzynarodówki 15 bm.

Kary na paskarzy

Praga. (PAT) Izba poselska przyjęła na wczorajszem posiedzeniu ustawę, dotyczącą kar na paskarzy i lichwiarzy. Mianowicie postanowiono wcielić ich do oddziału przymusowych robót.

Zmiany w gabinecie angielskim

Londyn. (PAT). Na miejsce Churchilla, który obejmie tekę ministerstwa kolonii, ministrem wojny zamianowany został Wordsingthon Evans.

Zerwanie rokowań między Węgrami a sowietami

Budapeszt. (PAT) Rokowania, toczone w Rewlu w kwestyi skazanych na śmierć węgierskich komisarzy ludowych zostały przerwane. Delegat rządu węgierskiego odjechał do Berlina, aby tam oczekiwać decyzyi swego rządu. Delegaci rosyjscy (podobno Litwinow i Bela Kun) żądają nietylko wydania komisarzy ludowych, ale wszystkich aresztowanych politycznych funkcyonaryuszy rządu sowietów, a nawet wypuszczenia skazanych na długoletnie więzienie Pawła Keriego i Ludwika Magyara.

Szkoła partyjna

Piątek 11 lutego wykładu nie będzie z powodu posiedzenia Rady robotniczej.

Z prasy

Ukazał się numer 3 „Głosu Kobiet" zawierający liczne artykuły, wspomnienia pośmiertne poświęcone pamięci zmarłych niedawno tow. Maryi Ratyńskiej i przywódczyni socyalistek angielskich Maryi Mac Arthur, piękny wiersz Z. Wojnarowskiej p. t. „Przemoc", nowele Salwatora di Giacomo, odezwę w sprawie reestracyi inwalidów wdów i sierot po poległych etc.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Koło historyków U. U. J. w Krakowie zebrane na herbatce zapoznawczej 1555 mk.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza wraz z zarządami grup zawodowych odbędzie posiedzenie w piątek 11 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wstęp za okazaniem legitymacyi członkowskich, Rady Robotniczej i Zarządów Związków Zawodowych.

Prezydyum.

Komitet Wykonawczy Komitetu obwodowego PPS dla zachodniej Małopolski odbędzie posiedzenie w sobotę 12 lutego ogodz . 5 popołudniu w lokalu Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5, I. p. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich posłów okręgów naszego obwodu. Sprawy ważne.

Jan Englisch, Dr Emil Bobrowski, Jan Jasiński.

Walne zgromadzenie członków Związku robotników drzewnych odbędzie się w niedzielę, 13 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu w ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Związku za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór przewodniczącego, 12 członków zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye. Uprasza się o liczne przybycie Towarzyszy, tak z warsztatów wojskowych, jak i z fabryk prywatnych. — Za Zarząd: **R. Popławski.**

Sekcya maszynistów i palaczy Związku metalowców na posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1921 powzięła następujące uchwały:

1) Płace dla ukwalifikowanego maszynisty (minimum) 12.000 marek miesięcznie, zaś dla ukwalifikowanego palacza 9.000 marek miesięcznie z prawem automatycznego awansu w stosunku do wzrostu drożyzny.

2) Praca maszynisty, jak i palacza trwać ma nie dłużej, jak 8 godzin dziennie. Każde 2 godziny przepracowane ponad 8 godzin dziennie, liczyć się będzie, jako godziny nadobowiązkowe z 50% dodatkiem, zaś dalsze, jak i niedziele i święta 100%.

3) Po przepracowaniu jednego roku w danym zakładzie otrzymają tak maszyniści, jak i palacze 14-dniowy płatny urlop.

Niniejszą uchwałę podaje się do wiadomości wszystkim interesowanym.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w sobotę, 12 lutego o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego. Zaprasza się wszystkich kolegów z zakładów wojskowych całego D. O. G. krakowskiego, gdyż ich sprawy będą na porządku dziennym. — Za Zarząd sekcyi: **Jackowski,** przew.

Marki partyjne dla organizacyj partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Tołpaczównej w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

Wielką zabawę taneczną, ostatnią w tym karnawale, urządza polska organizacya robotników i robotnic introligatorskich i pokr. zawodów, w sobotę 12 lutego w salach Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka tramwajarzy. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje organizacya introligatorów od godz. 7 wieczór codziennie przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Zabawa taneczna. Staraniem Żydowskich Związków zawodowych odbędzie się w sobotę 12 lutego w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Zabawa połączona z konkursem piękności dla pań i różnemi niespodziankami. Początek o godz. 8 i pół wieczór.

—ooo—

HUMOR I SATYRA

CZAS POKOJU.

Zakończono wszystkie wojny
i bijatyk dość ma świat.
Idzie teraz rok spokojny,
jak za dawnych, dobrych lat.
Każdy będzie w kółku swojem
spełniał bożą wolę znów,
Czyś był tchórzem, czy „gierojem“,
mniejsza o to, szkoda słów.

Pokoju czas do zwykłej wzywa pracy.
Precz szable, ostrogi, wszelkie cacy,
do warsztatów wracajcie Polacy,
furażerki, kaski zrzućcie z głów.

Ktoś dosłużył się majora,
bo był w polu pierwszy zuch,
Obca była mu pokora,
chodził dumny, jakby spuchł.
Raptem przyszło zdjąć mundurek,
o zaszczytach próżno śni:
Wraca do robienia dziurek,
pasażerom z wagons-lits.

Pokoju czas dyscyplinę rozpęta,
z pułkownika znowu masz agenta,
kapral uczy na pensyi dziewczęta,
a generał przy stalugach tkwi.

Ach, nakoniec, Boże wielki,
wróci dawny życia tryb:
Mieć będziemy znów serdelki,
w Wiśle znów przybędzie ryb.
Znikną kartki, deputaty,
będzie cukier, węgiel, raj,
polskie kwoki, jak przed laty,
będą znosić kopy jaj.

Pokoju czas rozpocznie tłuste latka,
Znów się po dawnemu człowiek natka,
Wwócą na stół kurczęta, sałatka,
gdy słowiczek nam obwieści maj.

W Europie coraz cudniej:
korków tylko słychać huk,
Człek używa, jak pies w studni,
całe noce by się tłukł.
Wszędzie słychać pieśń radosną,
byt się zmienia w bajkę, sen,
A że ceny dalej rosną,
paskarz fakt objaśnia ten:

Pokoju czas... produkcya wciąż się mnoży,
musi być więc wszystko coraz drożej,
swego przecież kupiec nie dołoży...

. . . .

Ach, nie wróci czas wojennych cen.

Benedykt Hertz.

-ooo-

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).